



EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY

MAJ 2019 | NR 164

ŻYCIE Z PASJĄ – DOROTA ZGODZAJ

więcej na str. 5



Fot. J. Zgodzaj

W NUMERZE:

KARCIANE ROZGRYWKI W GMINIE GODÓW
SPRAWA POLSKA W TRAKCIE I PO I WOJNIE
ŚWIATOWEJ CZ. 4

WYSTAWA WIELKANOCNA ORAZ II KONKURS
NA „PETROVICKÝ BERÁNEK”

KIERMASZ ŚWIĄTECZNY
„ARTYSTYCZNIE BEZGRANICZNIE”

SPORTOWE ZMAGANIA DZIECI I MŁODZIEŻY
GMINY GODÓW

KONKURS DLA DZIECI

Fot. archiwum prywatne



AKCJA PATRZ W LUSTERKA MOTOCYKLE SĄ WSZĘDZIE

więcej na str. 3

Fot. W. Krentus



DOMINIKA BRZOZA-PIPREK LAUREATKĄ NAGRODY POWIATU WODZISŁAWSKIEGO

więcej na str. 4

4 MAJA MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ STRAŻAKA
SERDECZNE WYRAZY UZNANIA ZA WASZE ZAANGAŻOWANIE
I POŚWIĘCENIE W CODZIENNYM NIESIENIU POMOCY NA RZECZ
BEZPIECZEŃSTWA LUDZKIEGO ŻYCIA I MIENIA. BY WASZA SŁUŻBA
ORAZ WSZELKIE INTERWENCJE, W KTÓRYCH UCZESTNICZYLI, BYŁY
UDANE I BEZPIECZNE.

8 MAJA DZIEŃ BIBLIOTEKARZA I BIBLIOTEK
WSZYSTKIM BIBLIOTEKARZOM SKŁADAMY NAJSERDECZNIEJSZE
ŻYCZENIA. NIECH PRACA WŚRÓD KSIĄZEK DAJE WAM MOC
ZADOWOLENIA I SATYSFAKCJI. ŻYCZYMY, ABY PASJA CZYTELNICZA
I ZADOWOLENIE Z UPOWSZECZNIANIA KULTURY SŁOWA BYŁY ZAWSZE
WAŻNYM ELEMENTEM WASZEJ PRACY.

26 MAJA DZIEŃ MATKI
WSZYSTKIM MAMOM PRAGNIEMY PODZIĘKOWAĆ ZA MATCZYNĄ
ODWAGĘ, CIERPLIWOŚĆ, DOBRÓC ORAZ WYROZUMIAŁOŚĆ. ŻYCZYMY
SAMYM RADOSNYM I SZCZĘŚLIWYM DNI, SŁONECZNYCH
UŚMIECHÓW ORAZ SPEŁNIENIA NAJSKRYTSZYCH MARZEŃ.

27, 29 MAJA DZIEŃ SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO
ORAZ DZIEŃ DZIAŁACZA KULTURY
ŻYCZYMY Z CAŁEGO SERCA BY PAŃSTWA CODZIENNE WYSIŁKI BYŁY
ZAUWAŻANE I DOCENIANE. BY LOKALNE SPOŁECZNOŚCI WSPIERAŁY
WASZE INICJATYWY I CHĘTNIE ANGAŻOWAŁY SIĘ W BUDOWANIE
LEPSZEGO JUTRA. ŻYCZYMY DUŻO SIŁ I ZAPAŁU DO REALIZACJI
ZAŁOŻONYCH CEŁÓW. DZIĘKUJEMY ZA TRUD JAKI WKŁADACIE
W TWORZENIE I UPOWSZECZNIANIE KULTURY.

1 CZERWCA MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA
WSZYSTKIM DZIECIOM Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA ŻYCZYMY MNÓSTWA
UŚMIECHU KAŻDEGO DNIA, SAMYCH RADOSNYCH I BEZTROSКИCH
CHWIL. GŁÓW PEŁNYCH MARZEŃ I SIŁY ORAZ WIARY W ICH
REALIZACJĘ!



Wójt Gminy Godów,
Przewodniczący Rady Gminy Godów
oraz redakcja gazety „Jesteśmy”.



Śląski Etapowy Maraton Pokoju – Bitwa o Bolonię,
Krostoszowice 18.04.2019 r.



Bieg po zdrowie z Gminą Godów,
Skrzyszów 25.04.2019 r.



Wielkanocna Dziesiątka. Biegi i nordic walking, Krostoszowice 14.04.2019 r.

NESTORZY NASZEJ GMINY



Dzień 31 marca 2019 roku był dniem wyjątkowym. To właśnie w tę słoneczną niedzielę Pani Olga Mendrek w otoczeniu rodziny, przyjaciół, znajomych, sąsiadów oraz przedstawicieli władz samorządowych gminy Godów świętowała uroczyste swoje 95 urodziny.

Pani Olga to długoletnia mieszkanka Krostoszowic, wieloletnia dyrektor Szkoły Podstawowej w Krostoszowicach, nauczycielka, wychowawczyni, przewodnicząca KGW, założycielka zespołu wokalnego, bibliotekarka, kobieta-instytucja, która zawsze umiała i chciała znaleźć czas dla lokalnej społeczności.

Zaproszeni goście zwracając się do Szanownej Jubilatki podkreślali, że jubileusz 95 urodzin to piękna i skłaniająca do zadumy rocznica. Dane jest Pani Oldze przeżywać prawie cały wiek w naszej polskiej historii, doświadczyć radości, ale i trudów z nim związanych. To czas wypełniony pracą i poświęceniem dla rodziny i ojczyzny.

Pani Olga Mendrek nie kryła wzruszenia i bardzo cieszyła się z otrzymanych życzeń, kwiatów i słodkich upominków, jednocześnie dziękując za pamięć, przyjęcie zaproszenia i udział w jubileuszu. Zaprosze-

ni goście mieli możliwość wpisania się do pamiątkowej księgi, z czego chętnie korzystali.

Szanowna Pani Olgo!

Serdecznie gratulujemy tak pięknego jubileuszu! Niech pogoda ducha i optymizm nigdy Pani nie opuszczają. Na kolejne lata życzymy dużo dobrego zdrowia, cierpliwości w zmaganiu się z wszelkimi niedogodnościami dnia codziennego oraz jeszcze wielu lat zasłużonego odpoczynku w ciepłym rodzinnym klimacie, w atmosferze miłości i wsparcia. Jest nam bardzo miło, że możemy wspólnie cieszyć się z osiągnięcia przez mieszkankę naszej gminy tak wspaniałego wieku.

Wiersz *Moje życie*, który dla Pani Olgi napisała jej córka, a który znalazł się na wyjątkowych podziękowaniach, jakie otrzymali zaproszeni goście, niech będzie pięknym podsumowaniem:

*Świat, gdzie miłość nie umiera,
Kraj, gdzie bramę Bóg otwiera,
Wieś, gdzie słońce złote świeci,
Gdzie się jasność w krąg rozlewa,
Gdzie nad ziemią anioł śpiewa.
Szkolne dzieci, moje dzieci,
Płynie potok, szumią drzewa.
W środku szkoła ukochana
Żywe serce naszej wioski.
Moje noce nieprzespane
I dni długie, pełne troski.
Wszystko to – to było życie.
Nieraz ciężkie – moje własne,
Pracowite, pełne trudu,
O nim myślę – zanim zasnę...*

Agnieszka Siwarska
Kierownik USC w Godowie

WIELKI SUKCES MAŁEGO MATEMATYKA

Uczeń klasy III Szkoły Podstawowej w Krostoszowicach Bartosz Kasperuk, ten rok szkolny z pewnością może już uznać za udany, bowiem na przełomie marca i kwietnia wziął udział w kilku etapach Konkursu Matematycznego. Począwszy od etapu szkolnego i gminnego – w których zdobył miejsce pierwsze, poprzez etap powiatowy – gdzie również zdobył komplet punktów. Finałem tego pasma sukcesów młodego matematyka było reprezentowanie naszego powiatu w Wojewódzkim konkursie Matematycznym, który odbył się w Czerwoncu-Leszczynach. Po długich zmaganiach z zadaniami różnego typu Bartek odebrał zasłużoną nagrodę – zajął II miejsce i znów stanął na podium. Młodemu matematykowi życzymy wytrwałości w pracy i wielu dalszych sukcesów!

Dominika Sikora

WYSTAWA WIELKANOCNA ORAZ II KONKURS NA „PETROVICKÝ BERÁNEK”

W sobotę 6 marca w Kulturń centrum v Petrovice u Karviné odbyła się Wystawa Wielkanocna oraz II konkurs na „Petrovický Beránek”, którego organizatorem był Związek Kobiet z Petrovic. Zaprezentowanych zostało kilkanaście wypieków wielkanocnych, a Panie z KGW Gołkowice przedstawiły swój pomysł na wielkanocnego baranka. Podczas konkursu można było degustować tradycyjne dania wielkanocne oraz podziwiać prezentowane na wystawie ozdoby świąteczne. Wystawa została uświetniona częścią artystyczną przygotowaną przez dzieci z przedszkola oraz szkoły podstawowej w Petrovicach, a swoje umiejętności taneczne zaprezentowały Panie ze Związku Kobiet w Petrovicach.

Gabriela Krzyształa

KIERMASZ ŚWIĄTECZNY „ARTYSTYCZNIE BEZGRANICZNIE”

Kolejny kiermasz wielkanocny za nami. Mimo wietrznej, ale słonecznej pogody na boisku sportowym w Gołkowicach odbył się Kiermasz Świąteczny „Artystycznie Bezgranicznie”. Odwiedzający, którzy pojawili się na kiermaszu, mieli okazję podziwiać najróżniejsze rękodzielnicze cudowności, każdy z pewnością mógł znaleźć coś, co go oczarowało. Wśród wystawców znaleźli się także twórcy z Czech oraz panie z czeskiego Stowarzyszenia Kobiet z Petrovic. O artystyczną oprawę kiermaszu zadbał nasi mali artyści z grup tanecznych ANAVA pod czujnym okiem instruktora Marty Jordan oraz zespół Vladislavia, który zatańczył w pięknych ludowych strojach. Na najmłodszych uczestników kiermaszu czekały zabawy prowadzone przez animatorki z „Fagle Migle”. Panie z KGW z Gołkowic przygotowały słodkie ciasteczka i wielkanocne babki. Najserdeczniej dziękujemy wszystkim wystawcom oraz paniom z kół gospodyń z Petrovic oraz Gołkowic za pomoc w zorganizowaniu wiosennej wystawy. Kiermasz Świąteczny „Artystycznie Bezgranicznie” odbył się 14 kwietnia na boisku sportowym w Gołkowicach w ramach projektu „Synergia - integracja społeczności i instytucji pogranicza Godowa i Petrovic u Karviné”, który współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego - Programu Interreg V-A Republika Czeska - Polska 2014-2020.

Gabriela Krzyształa

MOTOCYKLIŚCI PRZYWITALI WIOSNĘ

6 kwietnia 2019 Grupa Motocyklowa Mroczne Duchy Górny Śląsk zorganizowała po raz kolejny „Rozpoczęcie Sezonu Motocyklowego & Topienie Marzanny” Mimo niesprzyjającej aury impreza ta cieszyła się dużym zainteresowaniem motocyklistów z regionu i okolicznych województw. Parada wyruszyła o godz. 13.00 ulicami gminy Godów, w Gołkowicach na parkingu kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego odbyło się poświęcenie motocykli, następnie na byłym przejściu granicznym w Gołkowicach motocykliści pożegnali zimą tradycyjnemu, topiąc marzannę. Zakończenie przejazdu miało miejsce w Godowie, gdzie na uczestników czekał poczęstunek od organizatora oraz występ młodzieżowego zespołu „DECYBELA”. W rozpoczęciu wzięli udział również funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim, którzy omówili bezpieczne zachowania na drodze, zwracając uwagę na to, w jaki sposób stosowanie się do przepisów ruchu drogowego za kierownicą wpływa na jakość życia wszystkich uczestników ruchu drogowego. Przejazd zabezpieczała Ochotnicza Straż Pożarna z Gołkowic, za co serdecznie dziękujemy. Organizatorzy już dziś zapraszają na kolejny Mroczny Złot Motocyklowy, który odbędzie się w ramach Dni Gminy Godów 13 lipca 2019 roku.

13 kwietnia Grupa Motocyklowa Mroczne Duchy Górny Śląsk wraz z Komendą Powiatową Policji w Wodzisławiu Śląskim przeprowadziła w gminie Godów Ogólnopolską Akcję „PATRZ W LUSTERKA MOTOCYKLE SĄ WSZĘDZIE”. Funkcjonariusze policji zatrzymywali pojazdy, a członkowie grupy do prowadzących je osób kierowali apel. Celem tego przedsięwzięcia było uświadomienie kierowcom samochodów, że nie są jedynymi użytkownikami dróg. Motocykliści namawiali ich, aby częściej spoglądali w lusterka i szanowali się wzajemnie na drogach. Kierowcy którzy wysłuchali apelu i poparli takie działania otrzymali specjalne naklejki na szybę samochodu.

Wioleta Krentusz

ZAPROSZENIE TEATRALNE

Gmina Petrovice u Karviné serdecznie zaprasza wszystkich miłośników teatru na przedstawienie na podstawie komedii brytyjskich autorów Johna Chapmana i Jeremy'ego Lloyda pod czeskim tytułem „(Ne)prodejné manželky”. Sztuka wystawiona będzie w czwartek 16 maja 2019 r. o godzinie 19:00 w Centrum Kultury w Petrovicach u Karviné. Komedie zostanie zaprezentowana przez amatorski zespół teatralny Devítka z Ostravy, który powstał w 2009 r. i do tej pory przygotował dziewięć premierowych produkcji z ponad 200 przedstawieniami. Komediowa fabuła pozwoli odpocząć od codziennych zmartwień.

Występ adresowany jest do osób powyżej 15 roku życia.



PRÉKRAČUJEME HRANICE
PRZEKRAČAMY GRANICE
2014-2020



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

MOTOŚWIĘCONKA W KROSTOSZOWICACH

Grupa SAMI SWOI POLSKA Motoświęconkę zorganizowała drugi rok z rzędu. Pomysł narodził się podczas jednego ze spotkań, na którym doszliśmy wszyscy do wniosku, że miło by było zorganizować święconkę dla motocyklistów i motocyklistek, ponieważ w naszym regionie nikt nic takiego nie organizował. Na Motoświęconce 2019 pojawiło się mnóstwo ludzi z okolicy, jak i z pobliskich rejonów. Poświęcenie koszyczków odbyło się o 15:30 w kościele pw. Świętego Jana Nepomucena w Krostoszowicach.

Lidia Kowalska

WARSZTATY ANTYSMOGOWE „ŻYJMY BEZ SMOGU”

28 i 29 marca w naszej szkole odbyły się warsztaty antysmogowe pt.: „ŻYJMY BEZ SMOGU”. Warsztaty te zostały podzielone na dwie grupy wiekowe klasy 1-3 oraz klasy 4-8. Warsztaty dla klas 1-3 odbywały się 2 dni - 28 i 29 marca. Dzięki nim uczniowie klas 1-3 mieli okazję obejrzeć pokaz multimedialny na podstawie książki "Skok na smog" wyd. Znak, która w bardzo prosty i przystępny sposób ukazywała problem smogu. Po warsztatach uczniowie podjęli szereg działań kreatywnych, które pomogły im zrozumieć wagę problemu i utrwalić poznane podczas pokazu wiadomości.

29 marca na warsztaty zaproszeni zostali uczniowie klas 4-8. Po warsztatach wykonali oni plakaty tematyczne, które pomogły im zrozumieć i utrwalić wiadomości – „JAK MAKSYMALNIE OGRANICZYĆ SMOG W NASZYM OTOCZENIU?”. Wykonane prace oglądać będzie można na RODZINNYM FESTYNIU EKOLOGICZNYM, który odbędzie się 15 czerwca 2019r.

Warsztaty przygotowała i przeprowadziła - pomysłodawczyni i koordynator projektu - Anna Prochasek.

Powyższe działania realizowane są dzięki grantowi finansowanemu z Funduszu Naturalnej Energii. Organizatorem konkursu jest Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., a Partnerem Konkursu jest Fundacja "Za górami, za lasami".

Anna Prochasek

GALA KULTURY I SPORTU 2019

Tegoroczną laureatką nagrody Powiatu Wodzisławskiego w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechnienia i ochrony kultury za całokształt działalności kulturalnej została Dominika Brzoza-Piprek

Dominika Brzoza-Piprek swoją działalność związała głównie z tańcem, muzyką, śpiewem i teatrem. Wiedzę i doświadczenie od ponad 15 lat przekazuje dorosłym, ale przede wszystkim młodszemu pokoleniom. Początkowo jako uczestniczka, później jako animatorka, a obecnie jako kierowniczką zespołów i grup tanecznych i teatralnych. Pracując z dziećmi i młodzieżą, od początku wpaja im światopogląd oparty na wartościach kultury polskiej ze szczególnym uwzględnieniem tradycji ziemi śląskiej. Jest animatorką kultury w Zespole Pieśni i Tańca Vladislawia; założycielką i prowadzącą zespoły Anava działające przy Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Godowie; założycielką, scenarzystką, reżyserką Teatru Naszej Wyobraźni z Gołkowic; laureatką wielu konkursów gwarowych organizowanych na terenie rodzinnej gminy oraz całego powiatu wodzisławskiego; współtworzy programy telewizyjne i radiowe, zwłaszcza emitowane w radio i telewizji regionalnej.

Dominiko, gratulujemy wyróżnienia i życzymy samorealizacji i wyzwań, które wyrażą Twój potencjał.

A. Szwarz

KARCJANE ROZGRYWKI W GMINIE GODÓW

Dwa turnieje skatowe z cyklu grand prix rozegrano w pierwszym tygodniu kwietnia w naszej gminie.

1 kwietnia br. w Ośrodku Kultury w Gołkowicach odbył się turniej Grand Prix Gołkowic w skacie na sezon 2018/2019, gdzie stawiło się 12 zawodników.

1. Ireneusz Grobelny	Gołkowice	48258 pkt.
2. Henryk Pawera	Gołkowice	46375 pkt.
3. Eugeniusz Wojaczek	Skrzyszów	46125 pkt.
4. Krzysztof Taczała	Gołkowice	41479 pkt.
5. Józef Mołdrzyk	Skrzyszów	40901 pkt.
6. Lesław Uryga	Gołkowice	39900 pkt.
7. Władysław Chrobok	Gołkowice	38743 pkt.

Z kolei 4 kwietnia w Skrzyszowie odbył się Turniej Grand Prix Skrzyszowa w skacie na sezon 2018/2019. W pierwszej dziesiątce znaleźli się:

1. Edward Dutkiewicz	WOKiR Połomia	45492 pkt.
2. Eugeniusz Wojaczek	OK Skrzyszów	44930 pkt.
3. Henryk Herok	Jubilat Moszczenica	44848 pkt.
4. Henryk Pawera	OK Gołkowice	44226 pkt.
5. Józef Mołdrzyk	OK Skrzyszów	43685 pkt.
6. Stanisław Durczok	OK Skrzyszów	43026 pkt.
7. Jan Bura	KWK 1 Maja	42743 pkt.
8. Witold Tatarczyk	OK Skrzyszów	41060 pkt.
9. Bolesław Gajda	Forteca Świerklany	40039 pkt.
10. Władysław Chrobok	OK Gołkowice	39068 pkt.

Wszystkim zawodnikom serdecznie gratulujemy!

K. Skrzyszowska

GMINNY HALOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

4 i 5 kwietnia w Zespole Szkół w Gołkowicach odbył się Gminny Turniej Piłki Halowej. Oba turnieje rozegrano w dwóch grupach wiekowych. Pierwszego dnia zawodów rywalizowały ze sobą dziewczęta, a kolei drugiego dnia konkurowali między sobą chłopcy.

Wyniki rozgrywek:

GMINNY TURNIEJ PIŁKI HALOWEJ DZIEWCZĄT

	GRUPA MŁODSZA	GRUPA STARSZA
I miejsce	Drużyna z Gołkowic	Drużyna ze Skrzyszowa
II miejsce	Drużyna ze Skrzyszowa	Drużyna z Gołkowic
III miejsce	Drużyna z Godowa	Drużyna z Godowa

GMINNY TURNIEJ PIŁKI HALOWEJ CHŁOPCÓW

	GRUPA MŁODSZA	GRUPA STARSZA
I miejsce	Drużyna z Łazisk	Drużyna ze Skrzyszowa
II miejsce	Drużyna ze Skrzyszowa	Drużyna z Gołkowic
III miejsce	Drużyna z Godowa	Drużyna z Godowa

Organizatorami turnieju byli: ZS w Gołkowicach oraz Gminna Rada Sportu, która ufundowała nagrody, puchary oraz dyplomy.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy wspaniałej gry oraz sportowej postawy podczas turnieju.

A. Szwarz



Gminny Halowy Turniej Piłki Nożnej Dziewcząt i Chłopców, Gołkowice 04, 05.04.2019 r.



Gminny Halowy Turniej Piłki Nożnej Dziewcząt i Chłopców, Gołkowice 04, 05.04.2019 r.

MODNIE PO SUKCES – DOROTA ZGODZAJ

Skąd pomysł „na szycie”? Jak to wszystko się zaczęło? Skończona szkoła krawiecka?

Wszystko zaczęło się od potrzeby, braku dobrej jakości ubrań, nowoczesnych i wygodnych, szczególnie dla moich dzieci. Wcześniej kupowałam ubrania w sieciówkach, jeździliśmy do największych galerii handlowych, ale z roku na roku przywoziłam z nich coraz mniej ubrań, gdyż ich jakość – ze względu na masową produkcję – stawała się coraz gorsza. Tak naprawdę, chodząc po kilkunastu różnych sklepach, miałam wrażenie, że byłam może w jednym, dwóch. Wszędzie te same kolory, fasony. Gdy syn miał roczek, a ja próbowałam znaleźć mu odpowiedni strój na tą okazję, natknęłam się na poliestrowe minigarnitury i koszule i nie wyobrażałam sobie ubrać w to małe dziecko. Wówczas pojawiła się myśl, a gdyby tak uszyć coś samej? Zaczęłam szukać materiałów przez internet i znalazłam dzianinę dresową. Bez wahania kupiłam po pół metra z dwóch różnych kolorów. Później wzięłam stary kardigan od syna i odrysowując go na papierze, zrobiłam wykroj, wycięłam i uszyłam z kilkoma poprawkami. Efekt mnie zachwyił. Tak bardzo, że trzyma do dziś.

Czy można tak po prostu zacząć szyc, bez szkoły krawieckiej, doświadczenia?

Tak można. Można zacząć robić cokolwiek, wystarczy, że poświęcisz na to 20 minut dziennie i już po miesiącu, będziesz świetnym amatorem, oczywiście pod warunkiem, że spodoba ci się to co robisz.

U mnie sytuacja była nieco prostsza, ponieważ moja babcia była krawcową, tak samo jak siostra mojej mamy. Od zawsze więc obracałam się wokół szycia. Jako dziecko, szyłam ubranka dla lalek, ale kto wtedy nie szył? Mieliliśmy technikę w szkołach, na której uczono nas szycia ręcznego. Niestety babcia zmarła, a ja jako dziecko dostałam swój pierwszy spadek. Jej maszynę do szycia. Nagle okazuje się, że wszyscy wiedzieli, że powinnam szyć, tylko ja zrozumiałam to jako ostatnia.

Z wykształcenia jestem magistrem psychologii zarządzania. Wcześniej studiowałam na Uniwersytecie Opolskim chemię, a później Socjologię Reklamy i Komunikacji Międzyludzkiej. Przeszłam też kursy z grafiki internetowej. Moje wykształcenie nie wskazywało na krawiectwo i mogłoby się wydawać, że traciłam czas. Otóż nie. Studia to był najlepszy okres w moim życiu, poznałam mnóstwo ciekawych ludzi i sporo się nauczyłam, większość wiedzy jaką z nich wyniosłam, przydaje mi się teraz. Mam swoją markę modową, a wiedza z zakresu zarządzania, psychologii, grafiki i reklamy jest tu niezbędna. To, co wydawało się błędzeniem i szukaniem swojej drogi, okazało się spójną całością.

Posiadasz swoją markę odzieżową, jak do tego doszło?

Gdy moje dzieci zaczęły chodzić w ubraniach przeze mnie uszytych, bardzo często zdarzało się, że znajomi, a także zupełnie obcy ludzie, zaczęli pytać mnie, gdzie je kupiłam. Tak naprawdę to ci ludzie wskazali mi dalszy kierunek. Ponieważ zainteresowanie było coraz większe i pojawiały się deklaracje chęci zakupu, zaczęłam interesować się założeniem firmy. Do wyboru były dwie opcje: zakład krawiecki lub marka modowa. Co prawda z początku moja działalność bardziej przypominała zakład krawiecki, ale szybko okazało się, że nie tędy droga. Jak już wspominałam, nie miałam wykształcenia krawieckiego, dlatego po otwarciu firmy, zrobiłam kurs kroju i szycia I stopnia, prowadzony przez jedną z krawcowych pracujących dla marki Nataszy Urbańskiej – Muses. Na szczęście żyjemy w czasach, w których tak naprawdę może wiele. Żadne wcześniejsze pokolenie nie miało aż tylu możliwości, jak my teraz.

Kto chce, szuka sposobu, kto nie chce, szuka powodu mawiał Grzegorz Turniak.

Własny park maszynowy i marka modowa to spory wydatek, na który w tamtym momencie mój budżet prywatny nie pozwalał. Zupełnie przypadkiem przeczytałam o naborze wniosków na dofinansowanie unijne, które organizowało LGD Morawskie Wrota z Gorzyc. Pojechałam tam i dowiedziałam się, jak przygotować wniosek, a w rezultacie udało mi się pozyskać fundusze unijne na rozpoczęcie działalności.



Kolekcja dziecięca DZ 2018

Sprzedaż z założenia miała odbywać się przez internet, ponieważ nie miałam warunków lokalowych na prowadzenie jej stacjonarnie. Nie miałam też żadnych znajomości w branży i w zasadzie nic początkowo nie wskazywało, że tworzenie marki modowej gdzieś pod granicą polsko-czeską ma jakikolwiek sens i jest zasadne ekonomicznie.

Mimo to, wedle danych z grudnia 2018 r., 65% moich klientów to mieszkańcy Warszawy. Co najdziwniejsze, nie prowadzę żadnych kampanii marketingowych, nie wystawiłam ani jednej reklamy i nie wydałam ani grosza na marketing. Nie muszę mieszkać w Warszawie, by sprzedawać warszawiakom. Dzięki internetowi, mogę mieszkać w Godowie i sprzedawać do dowolnego miejsca na Ziemi. Klienci sami znajdują moje produkty, bo najwyraźniej oferta wszechobecnych sieciówek jest dla nich niewystarczająca.

Zaryzykuję nawet twierdzenie, że dzięki temu, że mieszkam w Godowie, gdzie wszyscy się znają i są przyjaźnie nastawieni, miałam większą szansę na rozkręcenie tego biznesu. W Warszawie byłabym jedną z wielu nowych marek, walczących o swój kawałek chleba, możliwe że przy pierwszych problemach, zamknęłabym firmę, bo trudniej o wsparcie w wielkim mieście, gdzie wszyscy są anonimowi. Tutaj jest inaczej, to godowianie uwierzyli we mnie wcześniej, niż ja sama, zlecając mi szycie ubrań na wyjątkowe okazje. Bezinteresownie polecają mnie swoim znajomym i chętnie mówią o mnie.

Gdzie można kupić Twoje produkty?

Na chwilę obecną moje produkty można kupić w sklepie internetowym na stronie www.dorotazgodzaj.pl, ale w związku z rozwojem firmy, w ciągu najbliższych miesięcy planuję otworzyć także sklep stacjonarny w Godowie.



Nowa kolekcja dziecięca DZ 2019

Czy od zawsze moda była Twoim hobby?

W zasadzie to nigdy nie interesowałam się modą. Jak każda kobieta uwielbiałam chodzić po sklepach, ale raczej nie czytałam gazet mody, nie przeglądałam pokazów i w zasadzie dalej tego nie robię. Natomiast od zawsze mam swego rodzaju intuicję i jestem w stanie przewidzieć, co za jakiś czas będzie na topie. I to w mojej branży jest najważniejsze, ponieważ wszystkie kolekcje tworzy się z rocznym wyprzedzeniem. Poza tym, projektanci nie muszą interesować się modą, bo to przecież oni sami ją tworzą.

W takim razie skąd czerpiesz inspiracje?

Najczęściej inspiracje przychodzą same, w najmniej odpowiednich momentach. Czasem zamykam oczy i po prostu widzę dany projekt, który potem staram się wykonać, choć nie zawsze się udaje. Większość najlepiej sprzedających się produktów w moim sklepie, powstało zupełnie z przypadku. Mój pierwszy model spodni chłopięcych, który świetnie się sprzedawał, powstał po tym, jak prasując dopiero co uszyte spodnie, przypaliłam materiał i musiałam jakoś zakryć powstałą dziurę. Później szyjąc na overlocku z nożem, przypadkowo przycięłam materiał po raz drugi, w innym miejscu. W ten sposób powstały zupełnie odmienne spodnie, niż były na projekcie i chociaż zostawiłam je synowi, ten sam model zaczęłam produkować do oferty sklepowej.

Czy oprócz szycia masz jeszcze inne hobby?

Wiesz, to pytanie było dla mnie zawsze bardzo drażliwe. Przez 30 lat nie miałam kompletnie żadnego hobby i myślałam, że tak już zostanie. Na szczęście niedawno oprócz szycia, odkryłam inne prace, które dają mi radość. Haft wstążeczkowy, robienie kwiatów z foamiranu, dekorowanie wnętrz, renowacja mebli i fotografia – dziś jest ich tyle. Często udaje mi się owe dziedziny połączyć z szyciem.

Chcąc uzyskać licencję pilota, kursant na teście praktycznym musi wylatać w powietrzu zaledwie 45 godzin. Wiele rzeczy jest łatwiejszych niż nam się wydają, wystarczy tylko zacząć działać. Pasja nie pojawia się znikąd. Pasją to odpowiedź na twoje działanie lub na jego brak. Nie dowiesz się, czy coś lubisz robić, jeśli tego nie spróbujesz.

Czy szyjesz na zamówienie?

Dotychczas zajmowałam się produktami indywidualnymi, ale przy jednoosobowej działalności coraz ciężiej znaleźć mi czas na prowadzenie marki modowej oraz szycie na zamówienie. Poprzez masowość produk-

cji ubrania w sklepach są dziś tak tanie, że moja oferta nie jest w stanie konkurować cenowo. W hurtowniach materiałów nigdy nie będę miała takich rabatów, jak mają wielkie firmy, które zamawiają dużo więcej ode mnie. Więc powszechne mniemanie, że uszyte sukienki w małej pracowni będzie tańsze niż kupno jej w sklepie jest błędny. Materiały, stałe koszty, czas poświęcony na pobranie miary i przymiarki, sprawa, że szycie na zamówienie jest najdroższą opcją. Jest też bardzo czasochłonne, dlatego coraz częściej zastanawiam się, jak to wszystko pogodzić.

Dla kogo szyjesz? Kto jest odbiorcą Twoich usług?

Ponieważ moja marka istnieje zaledwie dwa lata, mój klient docelowy jeszcze nie jest jasno określony. Początkowo szyłam tylko dla dzieci, ale miałam coraz więcej zapytań o modę damską, więc starałam się sprostać oczekiwaniom. Później matki zaczęły pytać o odzież męską dla ich mężów. Dlatego dziś mogę powiedzieć, że szyję dla całych rodzin, a nawet dla lalek.

No właśnie, skąd pomysł na ubranka dla lalek? Czy identyczne komplety można stworzyć dla matki i córki, dziecka i lalki?

Tak jak wcześniej, pomysł na ubranka dla lalek powstał dzięki moim dzieciom. Moja córka, bawiąc się lalkami Barbie zwróciła uwagę, że sukienki które mają na sobie lalki są okropnej jakości i poprosiła o uszyte sukni ślubnej dla Barbie. Narysowała suknię i opowiedziała, jak powinna wyglądać. Uszyłam, a córka była przeszczęśliwa. Później suknię zobaczyły koleżanki, rodzina. Pojawiły się pytania o sprzedaż, więc przez tydzień siedziałam i udosконаlałam prototyp, co nie było łatwe przy tak małych wymiarach, ale było warto, bo po wystawieniu na sklepie, suknie zniknęły jak świeże bułeczki, a klienci zaczęli pytać o inne modele, ubrania dla Kena itp.

Obecnie przygotowuję także kolekcję dziecko-lalka. Gdzie w ozdobnym opakowaniu kryje się zestaw ubrań dla dziewczynki i jej lalki, tak samo ubranych. Od jakiegoś czasu szyję też ubrania mama-córka, tata-syn. Bywa że są to identyczne zestawy, albo ten sam materiał, ale zupełnie inne kroje.

Czy łatwiej szyć dla siebie i rodziny, czy dla obcych?

Shewc bez butów chodzi i rzeczywiście, odkąd zaczęłam szyć, moja szafa świeci pustkami. Niestety zawsze brakuje mi czasu na szycie dla siebie i przyznam, że nie lubię dla siebie szyć. Zdecydowanie wolę szyć dla innych, nieważne czy dla dzieci, rodziny czy innych, sprawia mi to dużo więcej frajdy, niż szycie dla siebie.

Jakie są plusy i minusy tej pracy?

Minusem są zdecydowanie wszystkie dni przedświąteczne. Od 15 października do 23 grudnia, oraz przed świętami Wielkanocnymi, pracuję od 5:00 rano do 2:00 w nocy, od poniedziałku do soboty. Jest to czas, kiedy niestety ilość zamówień jest tak duża, że w ciągu dnia się szyje, wieczorem wystawia fakury, a nocą pakuje. Nagle jednego dnia przychodzi kilkadziesiąt zamówień, zapasy materiału, które wcześniej starczały na kilka miesięcy, mogą skończyć się już po jednym dniu, dlatego trzeba na bieżąco monitorować sytuację i ilość zamówień, szczególnie, że wiele rzeczy jest szytych na bieżąco, nie mamy zalegających ubraniami stanów magazynowych. Prowadzenie marki to także ciągłe uczenie się, doskonalenie, szukanie nowości na rynku. Wyjazdy, targi, szkolenia. Czasem ciężko nadążyć za tym tempem.

Plusem jest fakt, że nie musimy już biegać po sklepach, że dzieci mają dopasowane do swojej figury ubrania, które są wygodne i niepowtarzalne, wykonane z przewiewnych i certyfikowanych materiałów. Moje dzieci nienawidzą ubrań ze sklepu. Czasem kupię im jakieś jeansy (ja nie szyję takich typowych jeansów, ponieważ nie mam do nich maszyn i jest to nieopłacalne finansowo), ale dzieci już kolejny sezon nie chcą ich ubrać. Są tak przyzwyczajone do rozciągliwych i miłych dzianin, że reagują płaczem i oboje nie dają się przekonać.

Plusem jest też to, że moja praca jest także moją pasją, mogłabym o niej opowiadać godzinami.

Z jakich produktów szyjesz? Czy to materiały krajowej produkcji?

Specjalizuję się w tworzeniu ubrań z dzianin. Zarówno dresówkowych, jak i z typu jersay. O składzie 92-95% bawełna i 8-5% elastan. Są to najczęściej wybierane przez klientów ubrania i najczęściej chwalone. Dzięki dużej zawartości bawełny ubrania są przewiewne, miękkie i przyjemne, zaś dodatek elastanu sprawia, że łatwo się je prasuje, nie gniotą się i są bardzo wygodne. Założeniem firmy było szycie z najlepszych jakościowo materiałów. Oczywiście trzeba tutaj rozdzielić dwie

kwestie, bo gdy tworzę kolekcję, zawsze wybieram te wysokiej jakości materiały, najczęściej są to polscy producenci, ale zdążają się też zagraniczni, jeśli wiem, że na polskim rynku dany materiał nie występuje. Inaczej jest, kiedy klient przychodzi z zamówieniem indywidualnym, ma dokładną wizję tego, co chce. Wówczas muszę dopasować materiał do jego wymogów i ceny, jaką jest w stanie zapłacić.

Poszerzasz swoją wiedzę poprzez uczestnictwo w szkoleniach czy targach?

Tak, w ciągu ostatnich kilku lat poznałam więcej branż niż przez całe swoje życie. Własna strona internetowa, marka, firma, sprawia, że nagle musisz poznać choćby podstawy z przeróżnych dziedzin: fotografia, grafika, projektowanie stron, marketing internetowy, prawo, księgowość, reklama, social media, pozycjonowanie, itd. Nawet jeśli delegujesz część zadań fachowcom, i tak musisz poznać tę dziedzinę, by wiedzieć, czego oczekujesz i jakie są możliwości. Informatykowi musisz opisać, jak ma wyglądać struktura strony, prawnikowi co powinien zawierać regulamin. Fachowiec zada ci pytanie, na które nie będziesz umiała odpowiedzieć, jeśli nie zagłębisz się w dany temat. Naprawdę trzeba znać się na wszystkim.

Kilka razy byłam ze swoją kolekcją na targach Silesia Bazaar i Silesia Bazaar Kids w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach i przyznam, że bardzo dobrze je wspominam. Mimo, iż wystartowałam tam z zupełnie nową marką, nikomu wcześniej nieznaną, udało się sprzedać prawie cały asortyment w zaledwie kilka godzin.

Od tego czasu wciąż dostaję też zaproszenia na targi w Warszawie, Wrocławiu, Gdyni. Ostatnio jednak muszę odmawiać, ponieważ targi są w okresach przedświątecznych, gdy cały mój towar jest na bieżąco sprzedawany i nie jestem w stanie w tym okresie wyprodukować takiej nadwyżki, by mieć z czym pojechać na nie. Muszę też zostać na miejscu, by realizować zamówienia, pakować i wysłać. Mam nadzieję, że wkrótce uda się zatrudnić pracowników i odpowiednio przygotować przed następnymi świętami.

Powiedz coś o hafcie maszynowym i o materiałach zmieniających kolor...

Odkąd stworzyłam markę, zaczęłam jeździć po targach, poznałam wielu innych polskich projektantów i nieraz byłam zdumiona, jak dużo potencjału jest w tej branży. Ubrania z mleka, koszulki z wełny idealne na lato, torby z numerów startowych z maratonów, torebki z papieru itp. itd. To zaledwie garstka historii ludzi, których miałam przyjemność poznać. Ubieranie się to nie tylko moda, ale i manifestowanie kim jestem, jak żyję. Każdego roku pojawiają się nowe materiały, jednak czasem ich cena lub właściwości nie są spójne z wizerunkiem marki i nie będą wykorzystane. W tamtym roku, zdecydowałam się wprowadzić zupełną nowość. Jako jedna z pierwszych marek w Polsce, produkowałam ubrania z bawełny zmieniającej kolor pod wpływem światła. Materiał pozyskuję z Holandii. Jest to zwykła dzianina, ale pokryta opatentowaną metodą druku PRIZMA. Za sprawą tego druku, na materiał naniesione zostały farby, które reagują na światło słoneczne, zmieniając kolor. Początkowo dzianina jest np. biała – czarna, ale wystarczy dosłownie na kilka sekund wystawić ją na ekspozycję słoneczną i w oka mgnieniu na materiale pojawiają się nowe kolory (w zależności od wzoru np. róż, fiolet, niebieski, żółty itp.). Po wejściu do zaciemnionego pomieszczenia lub



Kolekcja dla lalki Barbie DZ



Targi 2017

cienia kolory automatycznie znikają. Co ważne, materiał nie jest alergizujący i jest całkowicie bezpieczny dla skóry dziecka. Dzieci uwielbiają ten moment, gdy wychodzą na zewnątrz, a ich ubranie zmienia całkowicie swoje kolory, powodując przy tym zainteresowanie innych ludzi, którzy przecierają oczy ze zdumienia, nie rozumiejąc, dlaczego sekundę temu dziecko było zupełnie inaczej ubrane niż jest teraz.

Zaś decyzja o zastosowaniu haftu komputerowego w mojej marce pojawiła się zaraz na początku, już przy zakupie maszyn. Ponieważ produkuję koszulki wysokiej jakości, koniecznym było znaleźć równie trwałe metody ich ozdabiania. Na rynku najczęściej wykorzystuje się do tego nadruk lub haft. Nadruk w przeciwieństwie do haftu jest jednak mniej trwały, stąd wybór padł na haft. Ma on jeszcze jedną przewagę, można nim zdobić wiele innych, trudnych materiałów, np. ręczniki, koce, torebki. To poszerza zakres mojej działalności i daje możliwość personalizacji produktów. Kiedyś hafty wykonywano ręcznie. Dziś większość pracy wykonują maszyny. Człowiek musi się jedynie nauczyć je obsługiwać. Projekty haftu są przygotowywane przeze mnie komputerowo (i tutaj, jakże przydała się wiedza z kursów grafiki). Później przenoszę je na hafciarkę i po zamontowaniu materiału w tamborek, hafciarka sama haftuje dany wzór.

Czy często słyszysz od swojej córki: nie mam w co się ubrać...?

Zacząłam szyć, gdy córka miała pięć lat, więc odkąd pamięta, jej szafa zawsze była pełna, bo to na jej ubraniach i jej brata ćwiczyłam szycie. Jest też moją prywatną testerką, powiedziałbym nawet dyrektor kreatywną, gdyż nim każdy nowy projekt zostanie wystawiony w sklepie, najpierw jego prototyp musi przetestować córka, a ja piórę i prasuję, sprawdzając, jak ubranie zachowuje się w użytkowaniu. Czasem trzeba zrobić jakieś poprawki, innym razem w ogóle rezygnujemy z produkcji, a jeszcze innym razem, szyję to samo od nowa, tak długo aż będzie OK. Dlatego często dostaje nowe ubrania i jak na razie nie mamy takiego problemu.

Co uważasz za swój największy sukces?

Nie będę tu oryginalna, bo moim największym sukcesem jest rodzina, wszystko obraca się wokół najbliższych, to oni dają mi powody do tworzenia, i dzięki nim odkryłam swoją pasję. Wspierają mnie na każdym kroku i wierzą we mnie.

Plany na najbliższą przyszłość...

Dotychczasowe miejsce siedziby firmy jest już stanowczo za małe. Same kartony do wysyłki, materiały, manekiny zajmują już tyle przestrzeni, że nie jestem w stanie w takich warunkach rozwijać firmy. Dlatego w najbliższej przyszłości firma musi przenieść się do większego lokum oraz zatrudnić nowych pracowników.

Odbieram też zainteresowanie ze strony zagranicznych klientów i od pewnego czasu przygotowuję się do sprzedaży za granicę, co nie jest proste, gdyż każdy kraj rządzi się swoimi prawami, a ja muszę dopasować regulamin sklepu do każdego z nich, na dodatek w kilku językach.



Targi 2018

OSTATNI ŚWIADEK – ŁUCJA PISARSKA

Panią Łucję Pisarską odwiedzam w „Domu Seniora w Ogrodach” w Godowie, gdzie zamieszkała w sierpniu 2018 roku jako jedna z pierwszych pensjonariuszek. Zastaję ją w dobrym zdrowiu i tryskającą humorem. Starsza Pani nie wygląda na swoje 94 lata, o czym przekonuję się jeszcze bardziej podczas rozmowy. Jej doskonała pamięć co do wydarzeń, nazwisk oraz dat jest zaskakująca. Pani Łucja tłumaczy, że to wszystko zasługa szwedzkich ziół, które leczniczo wpływają na umysł.

Byłe bych Panią nie zamęczyła... rozpoczyna moja rozmówczyni z uśmiechem.

Nie sądzę, aby byłaby Pani w stanie kogokolwiek zamęczyć swoimi opowiadaniem. Pani Łucjo, gdzie się Pani urodziła?

Urodziłam się w Jastrzębiu. 15 grudnia 1925 roku, w dworze Witczaka. Całe Jastrzębie należało do niego.

Rodzina Witczaków była jednym z właścicieli uzdrowiska, jakim wówczas było Jastrzębie-Zdrój, a Mikołaj Witczak jr. był...

...synem słynnego na całą Polskę lekarza. Do Jastrzębia, do uzdrowiska zjeżdżali się kuracjusze z całego kraju. Korzystali tu z zabiegów leczniczych, kąpeli, inhalacji, była tu pijalnia wód leczniczych.



Mikołaj Witczak jr. – właściciel majątku, w którym mieszkała Łucja Pisarska wraz z rodziną.



Ludwik Pisarski – ojciec Pani Łucji, koniec lat 30. XX w.

Mikołaj Witczak jr. (02.07.1896 r. – 25.04.1976 r.) Syn znakomitego lekarza Mikołaja Witczaka, starszy brat Józefa. Polski działacz społeczny, właściciel ziemski, przedsiębiorca oraz powstaniec śląski. Działał w Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Powołał 2. „Południowy” Punkt Strzelców Rybnickich, był szefem referatu organizacyjnego w Piotrowicach. Podczas I powstania śląskiego wspólnie z Janem Wyglendą dowodził w bitwie pod Godowem. W czasie II powstania śląskiego kierował zdobyciem Wodzisławia. [Wyglenda Jan: *Plebiscyt i powstania śląskie*. 1966]

Jak się Wam żyło przed wybuchem wojny?

Dobrze się żyło. Spokojnie. Robota była.

Czym zajmowali się Pani rodzice?

Mama zajmowała się domem, dziećmi. Pracowała dorywczo. Robiła kąpiele kuracjom.

A Pani tata?

Robił wszystko. Przede wszystkim zajmował się polem Witczaków. Dużo było tego pola. Jeździł traktorem, młócił zboże, wiedział co, i kiedy trzeba posiać, posadzić. Jak trzeba było, jeździł jako kierowca. Woził samego Witczaka. Do Karwiny po borowinę jeździł. W zamian za pracę mogliśmy mieszkać w ich domu. Mieliliśmy dwa pokoje z komórką. Pensja wystarczała na życie. W majątku wcześniej pracowali moi dziadkowie. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej przenieśli się do dworku doktora Mikołaja Witczaka, tam tata poznał jego synów: Mikołaja i Józefa. Później razem walczyli. Podczas trzeciego powstania przeszedł od Jastrzębia do Góry Świętej Anny [szlak bojowy przebiegał od Jastrzębia Zdroju aż po Górę Świętej Anny, która była miejscem zaciekłych walk z Freikorpssem w 1921 roku – przyp. red.].

Ludwik Pisarski (25.07.1901 r. – 13.07.1977 r.) Ojciec Pani Łucji Pisarskiej. Powstaniec śląski z Jastrzębia Zdroju. W dzieciństwie wraz z rodzicami przeniósł się do dworku doktora Mikołaja Witczaka w Jastrzębiu Zdroju. Razem z miejscowymi wziął udział w śląskich zrywach zbrojnych. Po ich zakończeniu najął się w majątku Witczaków. W styczniu 1945 roku uratował więźnia oświęcimskiego, który ukrywał się na terenie dworku podczas ewakuacji obozu. Odznaczony Śląskim Krzyżem Powstańcym w 1947 roku, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1972 roku, a w roku 1971 awansowany do stopnia podporucznika.

[Boratyn Marcin: *Jastrzębski zyciorys: Ludwik Pisarski (1901 – 1977)*, „Biuletyn Galerii Historii Miasta” nr 4 (22) z XII 2011 r.]

W okresie międzywojennym wiele młodych osób pracowało. Jak było w Pani przypadku?

Mnie chcieli wywieźć za granicę. Do Niemiec. /zamyślenie/ Jak mi jedna opowiadała! Boże Święty! No ale dużo było wywiezionych. Wszystkich młodych wywozili. Ja miałam 14 lat jak Niemcy przyszli. Mnie mama za-

trudniła w takim ogrodzie u Witczaka, a to był ogromny ogród. Sięgał od bramy aż do starej Katowiczanki, później tam była porodówka na 1 maja. W ogrodzie było dużo pracy. Trzeba było sadzić, plewić, podlewać i zbierać. Wszystko, co wyrosło w ogrodzie i na polu, trafiało na stoły we dworze Witczaka; dla kuracjuszy. A ja taka byłam lichutka... to ja w domu gospodarzyłam, robiłam co mama kazała, a mama za mnie szła do roboty. Pani, a przy świniobiciu wiele było roboty. /śmiech/

Czy miała Pani rodzeństwo?

Tak, brata Jana i siostrę Marię. Tu odwiedza mnie Ela – moja siostrzenica. Jutro chyba też przyjedzie. /uśmiech/

Jak Pani wspomina okres II wojny światowej? Pamięta Pani jak się wszystko zaczęło?

No... nie było spokojnie. Lotali. Wszystko huczało. Byliśmy z mamą w kościele. To był pierwszy piątek miesiąca. Parę metrów ode mnie zastrzelili jedną matkę... Dwoje dzieci zostawiła. Ojciec na wojnie. Same zostały... /tu Pani Łucja robi krótką przerwę/

Witczak ogromnie ufał ojcu. Na wypadek napaści Niemców tata miał ewakuować majątek z Mendowca. Wtedy 1 września nie chciał jechać, ale przyszedł taki powstaniec, tata z resztą też był powstańcem... I pojechali z dwoma pełnymi przyczepami z Jastrzębia. Po dwóch tygodniach cały dobytek tata porzucił na Ukrainie. Ruszył do Rumuni, bo wcześniej wyjechał tam Witczak. Wrócił do majątku w Jastrzębiu w 1940. Pracował u Niemca.

Jak Niemcy zamykali obóz Auschwitz to przez kilka dni przyprowadzali zabrane gospodarzom stada krów. Na terenie majątku Witczaka były wypasane, w nocy pędzili je na jastrzębski dworzec kolejowy i wywozili do Niemiec. Pod koniec stycznia, chyba 20 stycznia 1945, było ponad 20 stopni mrozu i spadło dużo śniegu. Pod wieczór zobaczyliśmy gromadę ludzi ubranych w pasiaki. Mieli drewniane buty, na głowach koce. Prowadzili ich uzbrojeni SS-mani. Szukali miejsca, żeby się ogrzać. Straszny to był widok. Oni ledwo szli. Prowadzili jeden drugiego. Ci, co się zmieścili, spali w stodole, w kurnikach, w chlewach z kurami i gęśmi, a pozostali spędzili noc na mrozie. My mieszkaliśmy na pierwszym piętrze i tam też na schodach i w sieni siedzieli pozwijani z zimna. Pomagaliśmy im ile szło. Jak mama nas z siostrą wysłała z wiadrami po wodę, bo w domu nie mieliśmy wody, to nic nie doniosłyśmy, bo spragnieni więźniowie wszystko wypijali.

A żołnierze niemieccy? Gdzie wtedy przebywali?

Byli tam. Ci ważniejsi byli u nas w mieszkaniu. Tam odpoczywali, jedli, pili wódkę. Mieszkali z nami. Raz mnie ciągnęli gdzieś, szarpali, a ja cały czas powtarzałam: jestem chora, jestem chora. To jeden popchnął mnie i spadłam ze schodów...

Nie bała się Pani pomagać więźniom?

Ogromnie się bałyśmy SS-manów. Strasznie po nas krzyczeli, jak widzieli, że coś podajemy więźniom. Żeby nas nie rozpoznali, to się z siostrą przebieierałyśmy. Czasami poza wodą podawałyśmy jakieś jedzenie. Nie było tego dużo, ale oni byli bardzo zmęczeni i głodni. W nocy większość musiała zostać na dworze, spali na stojąco. Słyszałam jak umierali. Jęczyli z zimna, z bólu. Było słycać strzały. Żołnierze strzelali do tych, co za po-



Pani Łucja Pisarska przed rodzinnym domem w majątku Witczaków. Lata 40. XX w.



Dwór Witczaków na Mendowcu, rozlewnia wód mineralnych.



Wykopki w dzielnicy Zdrój. Lata 50. XX w.

trebą odchodzili. Ci co zmarli w nocy leżeli tak na placu do rana. Inni, którzy mieli jeszcze dość siły, próbowali się chować, ale jak tylko psy ich wytopiły, zaraz ich rozstrzelali..

Na drugi dzień SS-mani zaczęli się przygotowywać do wymarszu na Wodzisław. Zaczęli szukać, bo nie zgadzali się więźniowie. Oni wiedzieli, że uciekli albo się pochowali. Dwóch Żydów schował w swoim mieszkaniu wujek Franciszek, brat taty. Nie znaleźli ich. Niemcy poszli. Trzeba było wszystko posprzątać. Ciała załadowali na wozy i tata zawiózł je do Jastrzębia Górnego. Pochował wszystkich w zbiorowym grobie, tam koło kościoła. Kilku pochowaliśmy u nas, za stodołą „w dolinie”.

Zaczęliśmy wracać do zwykłego życia. Tata przeszukiwał budynki na gospodarstwie. Raz usłyszał jakiś rumor w stodole. Zaczął przeszukiwać. Pod słomą siedział wychudzony, wystraszony człowiek w pasiaku. Tata obiecał, że po niego wróci w nocy. I wrócił. Na plecach tata go przyniósł do naszego mieszkania. Był tak słaby, że nie mógł sam chodzić. To chyba był jakiś cud, że go Niemcy w tej stodole psami nie wytropili. Mama z tatą postanowili, że mu pomogą. Że go schowamy. Trzeba było jeszcze uważać na Niemców, bo za pomaganie i ukrywanie więźniów groziła śmierć. Schowaliśmy go w komórce, a wejście zasunęliśmy szafą. Mama się nim cały czas zajmowała. Karmiła go, myła, sprzątała po nim. Ten człowiek niewiele pamiętał. Wiedział, że ma dwie córki, ale nie umiał sobie przypomnieć jak się nazywa, gdzie spędził ostatnie miesiące, skąd pochodzi. Nie miał prawej ręki a stan jego zdrowia się cały czas pogarszał. Tata sprowadził lekarzkę, która w konspiracji zajmowała się naszym „oświęcimikiem”. Nikt z sąsiadów nie mógł wiedzieć, po co do nas chodzi. Mogliby nas wydać. Powoli jego stan się polepszał. Przypomnił sobie, że zanim wybuchła wojna był dziennikarzem w Grudziądzu. Jak zaczął wychodzić na spacer, to sąsiadom mówiliśmy, że to z rodziny. Kiedyś wrócił inspektor, co majątkiem zarządzał jak Witczaki do Rumuni wyjechali i pytał tatę czy chowamy więźnia z Auschwitz? Tamtego dnia nocą przez dziurę w płocie zaprowadziliśmy dziennikarza do klasztoru siostr Boromeuszek, po sąsiedztwie mieszkały. Zgodziły się go przechować. Odwiedzaliśmy go potem po kryjomu.

Jak w marcu znowu zaczęli strzelać i bombardować wszyscy uciekliśmy do klasztoru. Tam były piwnice, a u nas w domu nie było gdzie się kryć. Czekaliśmy tam, aż się wszystko skończy. Bomby leciały z góry. Żadna nie trafiła w dom ani w stodołę. Opatrzność czuwała nad nami.

Potem przyszli żołnierze Armii Czerwonej. Wszystko niszczyli, grabili cenne kosztowności, z filiżanek wrywali złocene uchwyty. Zużyli całe zapasy jedzenia. Pili. Cały czas pili wódkę. Jeździli wozami po całym dworze, niszczyli wszystko. Zabawa trwała aż do czasu, jak w maju zaczęli wyjeżdżać, bo nie było już niczego co mogliby rozkraść.

Jak wszystko trochę ucichło dziennikarz wyjechał do domu. Nigdy go nie znaleźliśmy. Chyba gdzieś po drodze zginął, bo po wojnie szukaliśmy go przez telewizję i PCK, ale się nie znalazł.

A co z religią? Niemcy zamykali kościoły, nie pozwalali się modlić.

Myśmy nie mieli kościoła, bo nie było parafii. Była kaplica. Po sąsiedztwie mieszkały siostry. Tam gdzie my się chowaliśmy w 1945. Niemcy chcieli je wyrzucić. Cały dobytek, jedzenie u nas trzymały aż się nie uspokoiło.

Pani Łucjo, co się działo po zakończeniu wojny, jak wyglądało miasto?

No, Niemców przegoniła Armia Czerwona. Zaraz jak się wojna skończyła, zaczęły się otwierać małe prywatne sklepy, obudowywaliśmy wszystko pomału. Na polu się robiło. Przy krowach, gęsiach – jak nie pozabierali wszystkiego. We wrześniu do majątku wrócił z Anglii Witczak i zaczął go odbudowywać, ale zaraz jakoś dwa roky później wszystko wzięło mu państwo i zostali z niczym. A Witczaka aresztowała „bezpieka”.

Pani Łucjo, bardzo Pani dziękuję, że poświęciła mi Pani swój czas i opowiedziała o swoim życiu. Cieszę się, że mogłam Panią poznać.

Ja dziękuję, coś przyszła.

Życzę dużo zdrowia, Pani Łucjo.

„W ciągu blisko sześciu lat wojny tylko w niemieckich obozach koncentracyjnych zginęło 34 mieszkańców z terenów, które dzisiaj stanowią obszar Jastrzębia-Zdroju. Oprócz nich w walce z hitlerowskim okupantem, zarówno w kraju, jak i za granicą, poległy setki mieszkańców dzisiejszego Jastrzębia. Na skutek działań wojennych i wywiezienia cenniejszych urządzeń przez wycofujących się Niemców oraz rabunku dokonanego przez żołnierzy radzieckich ucierpiała także infrastruktura uzdrowiska. Administrację nad opuszczonym Zakładem Kąpielowym przejął Zarząd Gminy w Jastrzębiu-Zdroju.”

[Sikora Tomasz – Towarzystwo Miłośników Ziemi Jastrzębskiej: Historia Jastrzębia Zdroju]

Wysłuchała K. Skrzyszowska

Za umożliwienie spotkania i stworzenie warunków do rozmowy z Panią Łucją składam serdeczne podziękowania Pani Dominice Korzuch, dyrektor „Domu Seniora w Ogrodach” w Godowie. Pani Elżbiecie Pasztor, siostrzenicy Pani Łucji, bardzo dziękuję za nieocenioną pomoc przy opracowywaniu tekstu.



Pani Łucja Pisarska w Domu Seniora „W Ogrodach” w Godowie, kwiecień 2019 r.

SPRAWA POLSKA W TRAKCIE I PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ CZ. 4

PLEBISCYT

Zgodnie z postanowieniem Traktatu Wersalskiego, 20 marca 1921 roku odbył się na Górnym Śląsku plebiscyt. Nadzór nad głosowaniem objęła Komisja Międzysojusznicza. Na podstawie jego wyników miano zadecydować o przynależności ziem Górnego Śląska do Polski lub Niemiec. Uprawnionych do głosowania było 1.221.274 osoby, które ukończyły 1 stycznia 1921 roku 20 lat. Głosujących podzielono na cztery kategorie, które umożliwiały oddanie ważnego głosu. Z ramienia rządu RP polską akcją plebiscytową kierował Wojciech Korfanty. Siedziba Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego znajdowała się w bytomskim hotelu „Lomnitz”. Głównym zadaniem komisariatu było zorganizowanie głosowania oraz akcja propagandowa. Ze strony niemieckiej przygotowaniom do głosowania przewodził Plebiszitkommissariat für Deutschland, na czele z doktorem Kurtem Urbankiem. Siedzibą był hotel „Zentrall” w Katowicach. Polski i niemiecki komisariat plebiscytowy miały bardzo rozbudowaną strukturę administracyjną i terenową. Przypominało to strukturę organizacyjną typowego urzędu państwowego, gdzie odpowiednie wydziały miały przypisane funkcje (np. oświatowy, kulturalny, administracyjny, propagandy itp.). Za przygotowania akcji plebiscytowej na terenie gmin i powiatów odpowiadały powiatowe komitety plebiscytowe, ściśle powiązane z Polskim Komisarjatem Plebiscytowym w Bytomiu lub Niemieckim Komisarjatem Plebiscytowym w Katowicach. Obie strony zaangażowały społeczeństwo w akcję plebiscytową. Organizowano zbiórki pieniężne, wiece, komitety pomocy oraz koncerty. Wydrukowano tysiące broszur, plakatów, wizytówek, znaczków, ulotek, kalendarzy. Kręcono nawet filmy propagandowe oraz wydawano płyty z pieśniami patriotycznymi. Odnoszono się do kwestii religijnych, regionalnych czy socjalnych, chcąc przy okazji zdyskredytować drugą stronę. Do prac nad „papierową propagandą” zatrudniono wielu najlepszych artystów plastyków. Wśród nich znalazł się m.in. Stanisław Ligoń, słynny Karlik z gazety „Kocynder”. To właśnie Ligoń stał za projektem słynnego osła w niemieckim mundurze głosującym za Niemcami. Zachowane do dziś materiały propagandowe są kapitalnym przykładem wzornictwa oraz symboliki z początków XX wieku.

Głosowanie plebiscytowe odbywało się w godzinach 8.00 – 20.00. Po zweryfikowaniu osoby uprawnionej do głosowania komisja wręczała karty do głosowania z napisem POLSKA-POLEN, DEUTSCHLAND-NIEMCY oraz kopertę z pieczęcią Międzysojusznicznej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej. Po wyborze należało jedną z kart wsunąć do koperty i wrzucić do urny, drugą kartę należało zniszczyć. W praktyce zbędne głosy były ostentacyjnie wyrzucane na ulicy przed lokalem wyborczym. Ostatecznie w głosowaniu udział wzięło 1.190.637 osób: za Polską oddano 479.365 głosów (40,3%), za Niemcami 707.393 głosów (59,4%). Wyniki głosowania nie zadecydowały o definitywnym podziale Górnego Śląska. Decyzję w tej spornej sprawie miały podjąć państwa Ententy. Warto nadmienić, że plebiscyt na Górnym Śląsku nie był jedynym w Europie po I wojnie światowej. W związku ze zmianami politycznymi odbyły się także inne plebiscyty: plebiscyt w okręgach Eu-



Niemiecki wiec w Katowicach II



Przygotowanie kart do głosowania



Urny plebiscytowe, Katowice 1920 r.

pen i Malmedy (6 marca 1925 roku), plebiscyt w zagłębiu Saary (13 stycznia 1935 roku), plebiscyt w Szlezwicku (dwuetapowy - Północny Szlezwik głosował 10 lutego 1920 roku, Szlezwik Centralny 10 marca 1920 roku), plebiscyt w południowej Karyntii (10 października 1920), plebiscyt w Sopronie (14-16 grudnia 1921 roku), plebiscyt w Vorarlbergu (11 maja 1919 roku).

Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach

Na kolejną część zapraszamy do następnego numeru gazety „Jesteśmy”.



Muzeum
Powstań
Śląskich
ŚWIECZKOWICE



Korfanty na wiecu TG Sokół w Panewnikach 1920

JESTEŚMY

Wydawca: Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Godowie

Redaktor naczelny: Karina Skrzyszowska, tel. 32 47 65 630

e-mail: jestesmy@godow.pl

Adres do korespondencji: GCKSiT w Godowie, ul. 1 Maja 93, 44-340 Godów

Skład: Radosław Dawid, **Korekta:** Małgorzata Musińska

Druk: TOP DRUK sp. z o.o., sp. k., ul. Nowogrodzka 151a, 18-400 Łomża

Nakład: 1400 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania nadsyłanych tekstów oraz zmian tytułów. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.



Fot. GCKST w Godowie

Grand Prix Gołkowic w skacie, sezon 2018/ 2019
Od lewej: Henryk Pawera, Ireneusz Grobelny – zwycięzca,
Eugeniusz Wojaczek, Gołkowice 01.04.2019 r.



Fot. GCKST w G

Grand Prix Skrzyszowa w skacie, sezon 2018/2019.
Od lewej: Eugeniusz Wojaczek, Edward Dutkiewicz – zwycięzca,
Henryk Herok, Skrzyszów 04.04.2019 r.



Fot. KTR Gminy Godów

Rozpoczęcie sezonu rowerowego z Kołem Turystyki Rowerowej Gminy
Godów, 13.04.2019 r.



Fot. J. Kowalska

Motoświęconka grupy motocyklowej Sami Swoi,
Krostoszowice 20.04.2019 r.



Fot. Mroczne Duchy

Mroczne Duchy powitały wiosnę, Gołkowice 06.04.2019 r.



Fot. GCKST w Godowie

Wielkanocna wystawa w Czechach, Petrovice u Karvine 06.04.2019 r.



Fot. GCKST w Godowie

Występ zespołu VLADISLAVIA podczas Kiermaszu Wielkanocnego,
Gołkowice 14.04.2019 r.



Fot. GCKST w Godowie

Występ zespołu ANAVA podczas Kiermaszu Wielkanocnego,
Gołkowice 14.04.2019 r.

GMINA WCZORAJ I DZIŚ



Fot. Wspólne Ścieżki. Gminy na królewskim...

Leśniczówka, Łaziska początek XX w.



Fot. J. Ciszek

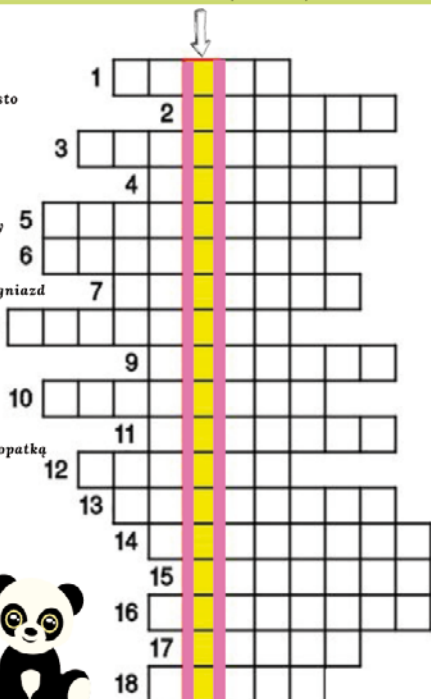
Dworek Myśliwski, Łaziska rok 2018 r.

Z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka mamy dla naszych młodszych czytelników specjalną niespodziankę. Rozwiąż krzyżówkę! Zgarnij nagrodę!

Krzyżówka dla dzieci

Litery w oznaczonej pionowej kolumnie utworzą hasło. Uzupełnij krzyżówkę wraz ze swoimi danymi należy dostarczyć najpóźniej do 30 maja do Punktu Informacji Turystycznej w OK w Gołkowicach. Losowanie zwycięzców nastąpi 31 maja. Wyniki zostaną podane na www.facebook.com/GCKSiT/

1. Mała zagroda dla pieska
2. Bliskie spotkanie z podłogą
3. Dzięki nim wyrośnie babcia ciasto
4. Imię prezydenta Polski
5. "... z Narnii"
6. Składane w dniu urodzin
7. Skrzynka, pojemnik na bibeloty
8. Coś bardzo smacznego
9. Słynic z podrzucania jajek do gniazd innych ptaków
10. Kompan Wyrwidęba
11. Nr telefonu do niej to 997
12. Budują mrowiska
13. Zabierzesz na plażę razem z łopatką i grabkami
14. "...Pana Kleksa"
15. Od A do Z
16. Szkoła wyższa, uniwersytet
17. Z białkiem i żółtkiem
18. Symbol miłości



IMIĘ I NAZWISKO: _____

WIEK: _____

NUMER TELEFONU: _____



PIKNIK "BĄDŹ FIT"

29 czerwca 2019

start: 16:00

Świetlica w Podbuczu

W PROGRAMIE

- występ zespołu ANAVA
- fotobudka
- występ PODBUCZANEK
- wystawa ANIME
- atrakcje dla dzieci
- MADELAJNA - kosmiczne trampoliny
- zabawa z DJ JANUSZ
- Zdrowe przekąski przygotowane przez KGW „Fajne Babeczki”



ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W IMPREZACH REKREACYJNO-SPORTOWYCH W NASZEJ GMINIE



- 16 maja BITWA O MONTE CASSINO - Krostoszowice
- 19 maja TOUR DE SILESIA - Godów
- 30 maja BIEG PO ZDROWIE Z GMINĄ GODÓW - Gołkowice
- 2 czerwca FINAŁ KILOMETRÓW DOBRA - Godów
- 13 czerwca BITWA O TOBRUK - Krostoszowice
- 15 czerwca OLZA RZĘKA, KTÓRA ŁĄCZY. VII RAJD ROWEROWY - Skrzyszów
- 27 czerwca BIEG PO ZDROWIE Z GMINĄ GODÓW - Łaziska
- 11 lipca BITWA O ANGLIĘ - Krostoszowice
- 20 lipca ŚCIEŻKAMI POGRANICZA POLSKI I CZECH - Gołkowice /przejście graniczne/
- 25 lipca BIEG PO ZDROWIE Z GMINĄ GODÓW - Krostoszowice

13 LIPCA
DNI GMINY GODÓW
GWIAZDA WIECZORU
SYLWIA
GRZESZCZAK



Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Godowie